Nr. 44. Kraków, dnia 24 Lutego. Czwartek. Rok 1887.



KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

WYBORY W NIEMCZECH.

Wybory do parlamentu niemieakiego są już faktem dokonanym. Nigdy jeszcze Europa nie zajmowała się tak wyborami parlamentarnemi jakiegobądź, chociażby najważniejszego z wielkich państw swoich, żyjących pod rządem mniej lub więcej parlamentarnym. Nic w tem dziwnego, ks. Bismarck wyraźnie i publicznie obwieścił urbi et orbi, że jeżeli z urny wyborczej nie wyjdzie rządowa, to jest bismarkowska większość, to wyjdzie wojna. Księcia tego zapewnienia nie bardzo na wiarę zasługują, chociaż pomimo licznych od tylu lat doświadczeń, posiada on jeszcze reputacyą prawdomównego. Wyrobiła mu ją reklama, tak płatna i najęta, jak lekkomyślna i do krytyki nie zdolna. Tę ostatnią zwiodła nowość metody w omijaniu prawdy, przez posługiwanie się pół lub ćwierć prawdą, i pozorna szczerość wystąpień. Ten pozór szczerości nadaje kanclerz niemiecki słowom swoim przez ich szorstkość, przechodzącą niekiedy w uniesienia gniewu, jak gdyby nie mógł nad sobą panować. Z pomiędzy środków używanych przez księcia, dwa są najważniejsze: obietnice i groźby. Obietnice dotrzymane są u niego niezmierną rzadkością, częściej zaś sprawdzają się groźby, te bowiem leżą więcej w jego naturze tak na wskróś pessymistycznej. Być może, iż leżą także w naturze utworzonego przez niego państwa, w tych nowo-zjednoczonych Niemczech. Państwo to z miecza powstało, miecz im więc utrzywać się musi i dorabiać jedności zupełniejszej, prawdziwszej, aniżeli dzisiejsza, nie nie mówiąc o zaokrągleniach i uzupełnieniach, jakie Niemcom mogą się zdawać koniecznemi. Das Vaterland muss grösser sein! mówi znana pieśń Arnd'ta, powtarzana od lat siedmdziesięciu, którą każdy Niemiec umie na pamięć. Hrabia Moltke, bardziej milczący, ale szczerszy od swego kolegi kanclerskiego, w kilku słowach dobitnie określił tę naturę Państwa Niemieckiego przed laty trzynastu. Od owej pory jeżeli się co zmieniło, to tylko w kierunku tej koniecznej wiary Niemiec w miecz, jako w jedyne narzędzie zbawienia. W tym też kierunku pcha posiadanie najpotężniejszej dotąd machiny wojennej, bo stosunkowo najliczniejszej, najlepiej uorganizowanej i najbardziej doświadczonej. Ta machina zapewnia chwilową wyższość, z której potrzebaby skorzystać, bo inni gonią i.. dogonić mogą. Karabiny magazynowe stanowią wyższość, dopóki przeciwnik takich samych, równie wypróbowanych nie posiada; ale doskonalsza organizacya armii zapewnia jeszcze większą przewagę.

Fryderyk II mawiał: „Gdybym był królem Francyi, ani jeden strzał nie padłby w Europie bez mego pozwolenia“. Książę Bismarck wierny naśladowca tego króla, przyswoił sobie to zdanie: pozwala dziś innym prowadzić wojny, albo im tego pozwolenia odmawia; uzupełnił jednak dziś to życzenie swego arcywzoru dodatkiem: jeżeli mają paść strzały w Europie, to pierwszy wyjdzie ode mnie w chwili dla mnie najkorzystniejszej. Rozporządzając taką potęgą militarną jak armia niemiecka, posiadając takiego sprzymierzeńca jak Austrya, jak Włochy pożądliwością związane z Niemcami, jak prawdopodobnie stojąca za niemi Anglia, książe Bismarck może dziś swym wojowniczym popędom folgować więcej, aniżeli którykolwiek z potentatów europejskich.

Czy będzie mógł jutro, to jest za lat kilka? Na to pytanie odpowiedź wątpliwa. Szukać jej potrzeba we Francyi, która księciu zawadzać zaczyna i w której leży klucz położenia. Książe Bismarck ma rok siedmdziesiąty drugi życia. Spieszno mu więc. Chciałby ostatecznie ubezpieczyć swe dzieło jedności Niemiec, a czas ucieka. W tem może leży istotne niebezpieczeństwo dla pokoju Europy. Po jego śmierci Niemcy mogą zostać bez przewodnika, Europa polityczna bez człowieka, w którego nazwyczaiła się patrzeć jak w słońce, pomimo plam coraz liczniejszych, jakie na tem słońcu występują.

Gdy ks. Bismarcka nie stanie, Europa może pójść całkiem innemi, nieprzewidywanemi przez kanclerza tory; chciałby on więc Niemco-Prussy przeciw tym przyszłym niespodziankom zabezpieczyć. Będzie to trochę trudno, jeżeli nie zgniecie znowu Francyi, nie zrobi jej bezsilną na jakie dwa pokolenia, jeżeli nie na zawsze.

Z tego punktu sądzone postępowanie księcia Bismarcka tłómaczy niejedno; tłómaczy zwłaszcza tę zawiść, z jaką na wzrastanie siły u sąsiednich mocarstw spogląda. Słabość przypuszczalnego przeciwnika znaczną część siły naszej stanowi. Nad oddziaływaniem w tym kierunku książę Bismarck pilnie pracował. Francyę pchał do Tunisu i Tonkinu, Rossyę na półwysep bałkański. Z nadzwyczajną też przebiegłością siał między innemi mocarstwami ziarna długotrwałej niechęci, nie z przywidzeń lub pychy narodowej, ale ze sprzeczności rzeczywistej wielkich interesów. Przez Bośnię i Hercogowinę, oraz „odwrócenie frontu austryacko-węgierskiego na wschód ze środkiem ciężkości w Peszcie“, wytworzył między Austryą a Rosyą zaporę, którą każdy wypadek na półwyspie Bałkańskim powiększa. Przez Tunis, a może i przez nieznane dotąd obietnice, wywołał we Włoszech nienawiść do Francyi. Sobie zapewnił dwa gotowe przymierza, jedno od wschodniego, drugie od zachodniego frontu Niemiec. Była to robota mistrzowska. Jednego tylko, ale najważniejszego dla siebie zadania przeprowadzić nie mógł; rozbicia wszelkich widoków skojarzenia się kiedyś czynnego Francyi z Rosyą. Pracował jednak i nad tem, a nawet, jak twierdzi p. Dilke w „Forthnightly Review“, zbliżał się nieco do celu z Gambettą, następnie zaś z Ferry'm. Pan Dilke nie objaśnia tylko, za pomocą jakich obietnic ks. Bismarck wciągał znakomitego francuzkiego trybuna w swoje sieci. Całość tych działań, trwających od lat dwudziestu pięciu, wykryje dopiero z czasem historya, gdy archiwa staną dla niej otworem.

To, co mowimy tutaj, nie wypada na naganę, ale chyba na chlubę księcia, jako wielkiego kanclerza Prus, wielkiego kanclerza, ale nie wielkiego człowieka!

Europa i ludzkość istotnie nie mają za co wielbić ks. Bismarka. Warto obliczyć choćby to tylko, ile w pieniądzach straciła Europa przez czas bismarkowskiego panowania, to jest od 1871 r. Nie mówimy o stratach moralnych, o zdziczeniu narodów, zwłaszcza niemieckiego, o plwaniu coraz częstszem na humanitaryzm wszelki, o całej czeredzie drobnych bismareczków, wyrastających jak trujące bedłki we wszystkich krajach, dokuczających swą samowolą; nie mówimy o zatarciu się idei i poczucia prawa, o gwałcie zamienionym w zasadę; nie mówimy wreszcie o kłamstwie i pogardzie wszelkiego sumienia, rozpanoszonych szeroko. Bierzemy się tylko do pieniędzy i cyfr. Ograniczymy się dziś do paru wziętych z niemieckiego (Al. de Gotha) źródła. Przed laty trzydziestu, w 1856, cała Europa wydawała na armie i floty, 2,379,935,858 fr., w r. 1884 wydatki te wynosiły 4,579,781,329 fr., największe zaś powiększenie przypada na ostatnie lat siedmnaście. Dziś po dwóch latach tylko, powiększenie owych wydatków jeszcze bardziej wzrosło. Ponieważ, pomimo ciągłego wzrostu podatków we wszystkich państwach, dochody zwyczajne nie wystarczają na pokrycie tych wydatków, państwa europejskie muszą ciągle zaciągać długi, które w 1856 wynosiły w okrągłej cyfrze 63 miliardy fr., w 1884 r. 118,745.573,000 fr.; dziś zaś znacznie więcej. Zkąd tu brać w krajach już tak bardzo obciążonych? Co czeka nawet bez wojny? Bankructwo państwowe. Oto, co Europie przyniosła dotąd epoka bismarkowskiej wielkości! A co jeszcze przynieść może?

Nic więc dziwnego, że księciu kanclerzowi tak bardzo chodziło o wypadek wyborów, że wszelkich używał środków, by sobie powodzenie zapewnić, że był niepewien i rozdrażniony, jak to widać z jego własnoręcznej odpowiedzi do jakiegoś Oldenburczyka (podanej przez *Nordd. Allg. Ztng.* z 16 b. m.), że wysyłał prokuratorów dla śledzenia jakiegoś spisku w Alzacyi, że ci aresztowali po miastach i miasteczkach. Nic dziwnego, że kanclerz groził na wszystkie strony. Bo wybory te były rodzajem plebiscytu nad panowaniem bismarkowskiem. Sam książę kanclerz tak rzeczy urządził, takie im nadał znaczenie, a na ten sąd boży, boć mówią, że *vox populi vox Dei*, sprosił usilnie całą Europę na świadki, nim jej może urządzi inne, bardzo cierpkie gody.

Książę kanclerz dopiął swego. Nie cofając się przed żadnemi środkami uzyskał większość parlamentarną. Septennat zostanie uchwalony, a z uchwaleniem jego ma nastąpić pokój. Szczęśliwy kto wierzy. Zapewne niema człowieka w Europie, któryby mógł powiedzieć do czego kanclerzowi potrzebny septennat: do pokoju czy wojny? Bądź co bądź zwyciężył, choć zwycięztwo to opłacił dość drogo. Niesłychany wzrost głosów socjalistycznych i powodzenia Polaków i alzatczyków, oto czarne punkta tego zwycięztwa.

KALENDARZ.

Dziś: Macieja ap. i Zygfryda bisk. Imię słowiańskie: Bogusz.

Jutro: Wiktoryna i Wiktora mm. Imię słowiańskie: Sławobój.

Pojutrze: Aleksandra b. i Nestora. Imię słowiańskie: Mirosław.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 55, zachód o godz. 5. m. 31. Długość dnia 10 g. 36. m.

NABOŻEŃSTWA.

Porządek codziennego nabożeństwa w czasie wielkiego postu, odprawianego w kościele Archiprezbiteryalnym Najśw. P. Maryi:

O godz. 5½ pierwsza msza św.. o godz. 6 prymarya z wystawieniem Najśw. Sakramentu w puszce, o godz. 7 „passyjka“, a w niedziele i piątki o godz. 7½ „litanijka“, o godz. 9 wotywa, o godz. 9½ kazanie według codziennej ewangelii z wyjątkiem niedziel. Po południu o godz. 3 „pasyjka“ z krótką medytacyą i pacierzami za Kościół św, w końcu tejże ucałowanie relikwii drzewa Krzyża św., a po pieśni Litania Loretańska przed ołtarzem Zwiastowania.

W kościele OO. Reformatów we wszystkie piątki wielkiego postu nabożeństwo ku czci Najsł. Serca P. Jezusa: prymarya o godz. 6½; wotywa o godz. 9, suma z kazaniem o godz. 10; po południu stacye męki Pańskiej po kościele o godzinie 3-ciej.

W kościele św. Barbary w każdy piątek wielkiego postu o godz. 8 rano msza św. śpiewana, nowenna przed ołtarzem Matki Boskiej Bolesnej.

W kościele PP. Wizytek przez pięć piątków t. zw. marcowych wotywa o godzinie 9 z wyst. Najśw. Sakramentu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 24 lutego 1887 r.

† Bolesną stratę poniosła wczoraj rodzina Dra Kijasa, lekarza powiatowego w Mielcu, przez niespodziewaną śmierć ukochanej córki Jadwigi. Ogólne współczucie i żal tych, którzy znali tę młodą, zacną i sympatyczną panienkę, przebywającą czas dłuższy w Krakowie, towarzyszą jej do grobu. Pogrzeb odbędzie się w sobotę d. 26 b. m.

Wydział lekarski uniwersytetu krakowskiego na opróżnioną po profesorze Mikuliczu katedrę chirurgii, postawić ma podobno następujące terno: dra Rydygiera z Chełmna, dr. Alfreda Obalińskiego, nadzwyczajnego profesora, docenta chirurgii i prymaryusza szpitala św. Łazarza w Krakowie i dra Schramma ze Lwowa.

Z Uniwersytetu. Dziś rozpoczęły się po tygodniowej przerwie „na ostatki“, na nowo wykłady na naszym Uniwersytecie.

Odczyt. Przypominamy Szan. Czytelnikom, że w Piątek dnia 25 Lutego o godzinie 4-tej popołudniu ks. Stefan Pawlicki będzie miał w sali radnej odczyt p. t. „Emancypacya kobiet“. I osoba prelegenta i treść odczytu i cel tegoż, (dochód na „Bratnią Pomoc Ucz. Uniw. Jagiell.“), powinien zachęcić publiczność naszą do licznego udziału.

Most palowy na Rybakach stawiają z niezmierną szybkością. Dwustu ludzi i cztery ogromne młoty do wbijania pali pracuje codziennie. Mnóstwo ciekawych, zwłaszcza teraz przy sprzyjającej pogodzie ciągnie nad Wisłę, by przypatrzyć się zajmującemu widokowi wbijania pali w wodę, a huk młotów, zgrzyt pił i stuk siekier, obija się o mury Wawelu. Obecnie kończą już wbijać pale i zacznie się wiązanie mostu, do czego mnóstwo materyału drzewnego jest przygotowane po obu brzegach Wisły. Most chronić będą od parcia kry, lodowce, które równocześnie są stawiane.

Dyrekcya kolei żel. Karola Ludwika otrzymała polecenie ustanowienia przy wszystkich mostach stróży nocnych, w celu by zabraniali do takowych przystępu nieznanym indywiduom. Koszta utrzymania stróża przy każdym moście wynoszą 26 złr. na miesiąc.

Prośba. Mieszkańcy ulicy Szpitalnej zanoszą prośbę do c. k. dyrekcyi poczt, aby nakazała listonoszom, roznoszącym tamże listy oddawać takowe adresatom, a nie pozostawiać u stróżów, gdzie po większej części przepadają.

Ślizgawka. Wczoraj popołudniu ślizgawka była areną niezwykłych popisów gromadki podochoconych jegomościów, którzy wykrzykując ciągle po francuzku rozbijali wszystkich ślizgających się z niezwykłą zuchwałością. Szczególniej jeden, wysoki, o niesłychanie impertynenckiej a bezrozumnej twarzy, ozdobionej czarnym rogowym cwikrem, „facet“ dokazywał, krzyczał, potrącał wszystkich do tego stopnia, że dziwimy się, dlaczego gospodarz ślizgawki nie kazał mu opuścić lodu. Ten facet podobno ma ochotę zaliczać się do „wyższego“ towarzystwa, otóż niech przyjmie uwagę, że cechą arystokracyi jest właśnie grzeczność i dobre wychowanie.

„Jópon“. Taki napis widnieje na wywieszonym towarze na drzwiach jednego z okazałych sklepów bławatnych przy ulicy Grodzkiej. Jestto potężna łamigłówka dla uczonych lingwistów, a sądzim, że akademia francuska ogłosi w tej mierze konkurs, gdyż ma to być wyraz francuski i oznaczać joupon.

Blaga jakich mało. Kilku facetów młodych znudzonych tegorocznym karnawałem, chcąc się uśmiać i zabawić, zrobili sobie następujący (jak nam donosi jeden z łaskawych czytelników) tryjatr (sic).

Rozpisali do znajomych domów zaproszenia: „Grono Przyjaciół łyżwiarzy, ma zaszczyt zaprosić WP. na zabawę kostiumową maskowaną, odbyć się mającą w Niedzielę d. 20 b. m. o godz. wpół do 6 po południu na stawie w ogrodzie krakowskim.“

Naturalnie kilka pań i panów z zaproszonych wybrali się czy to sanną, czy też na własnych nogach w kostiumach. Cóż za rozczarowanie nastąpiło, gdy na miejsce przybywszy, nie tylko muzyki, ale nawet odmieconego stawu nie zastali.

W ten sposób więc łatwowiernych wzięto.... na kawał.

Uczta śledziowa odbyła się wczoraj w Kole lit. art. Członków zebrało się bardzo dużo bawiono się i toastowano ochoczo. Między innemi wniesiono zdrowie Dr. Weigla jako prezesa Czerwonego Krzyża z powodu obaw wojennych. Po kolacyi odegrano kwartet, a pp. Lubicz i Siemaszko deklamowali, ten ostatni z niezwykłem powodzeniem. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Kronika literacka i artystyczna.

W Krakowie zamierza kilka osobistości ze świata artystycznego założyć „Towarzystwo akwaforcistów“. Inicyatorem i protektorem towarzystwa ma być hr. Przeździecki, znany w tutejszych kołach mecenas sztuki i literatury. Niezbędny dla celów towarzystwa kapitał zakładowy zebrać się ma drogą udziałów.

Nowy przekład Iliady. Iliada Homera ukaże się niebawem w nowym przekładzie p. Szmurły, nakładem jednej z firm warszawskich.

W Petersburgu wychodzić będzie pod redakcyą M. Uwarowej, tygodnik illustrowany pod tytułem: „Słońce“.

P. Tomkiewicz napisał sztukę pod tytułem „Darwiniści“, którą w niedługim czasie wystawić ma teatr krakowski.

W teatrze pragskim wystawiono świeżo komedyę p. t. „Libuszyn gniew“ napisaną przez poetę Juliusza Zeyera.

Teatr poznański w dniu 29 stycznia odegrał po raz pierwszy komedyę p. Aleksandra Mańkowskiego p. t. „Dziwak“, osnutą na tle stosunków podolskich.

Daniel Penther, wielce utalentowany malarz polski, Galicyanin, zmarł przed kilku dniami w Wiedniu, gdzie stale przemieszkiwał; był on świetnym wykonawcą studyów i główek oraz jednym z najlepszych restauratorów starych obrazów. Urodzony we Lwowie, pochodził ze spolszczonej rodziny niemieckiej; za młodu należał do najlepszych przyjaciół Artura Grottgera. Młodzi artyści polscy, kształcący się w Wiedniu, mieli w nim zawsze życzliwego kolegę i doradcę. Penther posiadał bogatą kolekcyę znakomitych obrazów. Na początku swego zawodu mieszkał we Włoszech, gdzie utracił małżonkę; następnie przeniósł się do Paryża, dłuższy czas bawił także w Tyflisie. Nareszcie osiedlił się w Wiedniu i ztamtąd odbywał częste podróże do Włoch, Hiszpanii, Anglii i Rosyi.

„Tajemnice Paryża“ Eugeniusza Sue w nowem obrobieniu dramatycznym p. Ernesta Bluma odegrane zostały z powodzeniem na scenie teatru paryskiego Ambigu. Tak gra artystów, jak i wystawa zyskała szczery poklask publiczności.

Najnowsza farsa pp. Valabrèque i Hennequin p. t. „Les vacances du mariage“, odegrana została ubiegłej soboty w Paryżu z wielkiem powodzeniem. Dyalogi pełne dowcipu i werwy wywoływały wybuchy homerycznego śmiechu.

W Poznaniu grano na benefis p. Trapszowej nową oryginalną krotochwilę pp. Marcelego Trapszy i Simona p. t. „Piszę komedyę;“ spółka autorską przedstawiła się już publiczności warszawskiej w udanej farsie, granej na scenie Alhambry, p. t. „Podróż pantofla“.

Alfons Daudet pisze obecnie powieść p. t. „L'immortel“ w której opisuje stosunki Akademii francuzkiej i ośmiesza „nieśmiertelnych“.

Księżniczka Krystyna, synowa królowej angielskiej Wiktoryi napisała historyę Bayreuthu oraz pobytu w tem mieście Wagnera.

Michał Bałucki pisze powieść p. t. „Głupi całe życie“.

Jeden z tutejszych księgarzy podejmuje wydawnictwo biblioteki arcydzieł nowelistyki polskiej z illustracyami pp. Stachiewicza i Kossaka.

Wiedeńska opera nadworna. (Hofoperntheater). Ciekawe są cyfry statystyczne, odnoszące się do wiedeńskiego nadwornego teatru opery. Cały jego personal wynosi 740 osób, nie licząc tych, które występują czasami tylko, n. p. podczas marszów, procesyi itp. W powyższej liczbie mieści się 149 śpiewaczek, 280 śpiewaków, 15 solistek i 19 solistów. Chór opery składa się 32 sopranów, 13 altów, 16 pierwszych i 10 drugicb tenorów, 8 pierwszych i 12 drugich basów.

Balet składa się z 1 primaballeriny, 11 solistek, 6 solistów, 3 baletnice dla mimicznych ról, 2 figurantki i 5 mimików. Corps de balet posiada 38 baletnic, 26 baletników, 22 uczennic i 3 uczniów. W szkole baletu uczy się stale 60 osób. Orkiestra opery składa się z 105 muzykantów, 2 koncercistów i 1 dyrektora baletu, (prócz kapelmistrzów czyli właściwych dyregentów orkiestry.) Co się tyczy orkiestry samej, dodać musimy, iż składa się ona prawie z samych artystów, a solowe partye grają profesorowie dotyczących instrumentów w konserwatoryum muzycznym. Słuchać takiej orkiestry jest prawdziwą biesiadą dla miłośników dobrej muzyki.

Rozmaitości.

Ogłoszenie. W New York Heraldzie znajdujemy następujące ogłoszenie:

„Zawiadamiam przyjaciół moich i znajomych, że wczoraj śmierć porwała mi ukochaną żonę, w chwili gdy życie dała chłopczykowi, dla którego poszukuję zdrowej mamki, żeby zajmowała się iego wychowaniem, aż do czasu, gdy znajdę sobie stałą towarzyszkę życia, zdolną do prowadzenia mojego składu olbrzymiego towarów białych i zajmowania się wykonywaniem licznych obstalunków, jakiemi firma moja zaszczyconą bywa. Specjalność zakładu polega na tem, że zamówienia wykonują się w ciągu 16 godzin, pod kierunkiem zdolnej dyrektorki, pobierającej znaczną płacę, zaś obecnie odbywa się tamże stała wyprzedaż po cenach znacznie zniżonych, celem uprzątnięcia chwilowo lokalu, z powodu nastąpić mającej restauracji. Przy tej sposobności poszukujący mieszkania mogą po zniżonej cenie nająć 5 pokojów. Rodziny nie prowadzące kuchni znajdą u mnie na przystępnych warunkach stół i opał“.

Czego tu nie pomieszczono!

Szczery młodzieniec. (Autentyczne). Na jednym z wieczorków tańcujących panna ***, córka gospodarza domu, spostrzega, że jeden z tancerzy, stojąc we framudze okna, przeraźliwie ziewa.

Był to gość świeżo wprowadzony jako... Fikalski.

— Pan się zapewne nudzi — rzecze panna, próbując z młodzieńcem zawiązać rozmowę.

— Wcale nie, łaskawa pani, tylko jestem okropnie głodny.

Dla pijaków używa Dr. Schreiberg następującego środka: zamyka opilca na klucz i daje mu pewną ilość wódki, zmieszanej w trzech trzecich częściach z wodą: oprócz tego pozwala mu tyle kawy, wina i piwa, ile mu się podoba, wszystko jednak zmieszane z wódką. Wszystkie też potrawy, które mu podają się, są przyprawione wódką. Takim sposobem znajduje się nieborak w ciągłym stanie upojenia. Piątego dnia dostaje nieprzezwyciężonego wstrętu do wódki, którą we wszystkich postaciach musiał zażywać; prosi usilnie o inny pokarm; ten wszakże może dopiero wtedy otrzymać, gdy tej z wódką zmieszanej strawy do ust nawet wziąć już nie może. Natenczas jest zupełnie od pijaństwa wyleczony i sam widok wódki sprawia mu obrzydzenie i nudności.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Największy interes budzą czasowo wybory do parlamentu niemieckiego, którym ks. Bismarck nadał znaczenie europejskie. Ostateczny ich wynik nie jest jeszcze wiadomym, jednakowoż obecnie już zarysowuje się wyraźnie przewaga stronnictw rządowych nad opozycyą. Dotychczas skonstatowano rezultat 299 wyborów, z których przypada na stronnictwa rządowe 156, zaś na opozycyę 98, mianowicie: centrum 56, alzatczycy 15, Polacy 11, postępowcy 10 i socyaliści 6. Prócz powyżej przytoczonej liczby dokonanych wyborów, przyjdzie jeszcze do 45 wyborów ściślejszych a nadto wynik 98 wyborów jest wcale niewiadomym. Parlament niemiecki liczy ogółem 397 posłów, zatem większość absolutna czyni 199. Tyle też zwolenników musi rząd co najmniej posiadać, ażeby przeforsować siedmiolecie. Do tej większości brakuje rządowi wedle dotychczas wiadomych wyborów 43 głosów. Najwięcej stracili w walce wyborczej postępowcy i socyaliści na korzyść „narodowych liberałów“, których liczba urosła aż do 84. Alzacya i Lotaryngia z godnością spełniła swój obowiązek przy urnie wyborczej. Ani groźby, ani przymilania na nic się nie zdały, ludność wyborcza tych krajów stanęła jak jeden mąż, oddając swe głosy „protestującym“. W krótkich, ale treściwych słowach dziękuje jeden z wybranych posłów alzackich swoim wyborcom, Kable, przebywający chwilowo w Nicei: „Dzięki, waleczny narodzie, któryś nie dał się wstrząsnąć w swej wytrwałości ani groźbom, ani też schlebianiom“. Równie korzystnie przedstawiają się wybory dla Polaków, o ile z dotychczasowych danych wnioskować można. Zdaje się nawet, że Polacy będą mieli w nowym parlamencie więcej głosów, aniżeli w rozwiązanym. Dotychczas jest wybranych Polaków 11, ale pozostaje jeszcze 45 wyborów ściślejszych i 98 wyborów z niewiadomym wynikiem, z których w każdym razie powinno przypaść Polakom jeszcze kilka mandatów. Przy ostatniem głosowaniu nad siedmioleciem brało udział 337 posłów, z tych 183 przeciw, 154 zaś za.

Od głosowania powstrzymało się 31 posłów nieprzyjaźnie siedmioleciu usposobionych. Większość wynosiła więc 29 głosów. Jeżeli jednak doliczymy 31 posłów nie biorących udziału w głosowaniu do tej większości, wówczas otrzymamy 60 głosów przewagi przeciwników siedmiolecia.

Dużo wrzawy w Berlinie narobił otwarty list ks. Meszczerskiego, wydawcy-redaktora „Graždanina“, wystosowany do ks. Bismarcke a wydrukowany w wymienionem piśmie, które ks. Meszczerskij w opieczętowanej kopercie, nadesłał niemieckiemu kanclerzowi. List ten wystawia ks. Bismarcka jako Molocha wojennego i czyni go odpowiedzialnym za „morze łez i krwi“ i za wszystkie okropne zniszczenia, wyrządzone przez olbrzymie zbrojenia.

„Norddeutsche Allg. Zeitung“ twierdzi, że list ks. Meszczerskiego przekracza wszelkie możliwe granice „wyuzdania karnawałowego“.

Własne telegramy Kurjera.

Amsterdam 23 lutego. Wczoraj jako w dzień urodzin króla uderzyli antisocyaliści na pewną kawiarnię, gdzie zgromadzeni byli socyaliści. Przyszło do krwawego starcia. Dużo rannych.

Berlin 23 lutego. Wiadomym jest dotychczas (godz. 5 po południu) wynik 299 wyborów. Mandaty poselskie otrzymały: 53 konserwatystów (stronnictwo rządowe), 19 »reichspartei« (stron. rząd.) 56 centrum (opozycya), 84 narodowych liberałów (stron. rząd.) 10 postępowców (opozycya), 6 socyalistów (opozycya), 15 alzatczyków (opozycya) i 11 Polaków (opozycya). Wyborów ściślejszych jest 45. (Patrz przegląd polityczny powyżej. Przyp. red.)

Londyn 23 lutego. »Times« widzi w wyniku wyborów niemieckich rękojmię utrzymania pokoju.

Wiedeń 23 lutego. Na giełdzie wielka zwyżka wzystkich papierów i rent. Kredyty 279, renta majowa 79.

Paryż 23 lutego. Jules Simon pisze w «Matin» z powodu wyborów niemieckich: «Naród niemiecki nie chce wojny, ani lud wiejski, ani robotnicy; ani niższe, ani wyższe klasy; anl katolicy, ani postępowi, nikt w Niemczech nie życzy sobie wojny; Francya oznacza pokój. Cały świat pracuje dla pokoju. Po ogłoszeniu możliwości wojny ze strony niemieckiego kanclerza, który stargał modus vivendi pomiędzy obydwoma narodami, cały świat przejął się trwogą. Objęła ona wszystkie warstwy. Mówiono, że my się boimy bić się. Nie, tak nie jest. Jeżeli walka stanie się nieodzowną, staniemy na miejscu. Obydwa narody zgodne są w wołaniu: «pokój!». W tych warunkach należy zapytać się: kto może pchnąć do walki na śmierć lub życie cztery miliony żołnierzy? Jak może tyle ludzi, którzy posiadają zgodną wolą utrzymania pokoju, jeden człowiek prowadzić na zniszczenie i śmierć i jakim sposobem to się dzieje, że to największe ciemięstwo ludzkości przypadłoby właśnie na chwilę, w której ludzkość mniema, że jest panią swoich losów? Dwa wielkie, dwa potężne, bardzo inteligentne i wysoce cywilizowane narody zapytają nazajutrz zaraz po wyborach: «Co on czyni?» Dotąd doprowadziły, o filozofowie, wasze »zwycięztwa i wasz genjusz«.

Wiedeń 23 lutego. Sprawozdawcą dla ustawy o podatku giełdowym wybrano dr. Bilińskiego.

Paryż 23 lutego. Wszystkie większe dzienniki omawiają wynik wyborów w Alzacyi i Lotaryngii z rezerwą ale z dumą. Zwycięztwo Bismarka znajduje w prasie pokojowe tłumaczenie, tylko »Siècle« wątpi, że uchwalenie siedmiolecia zdoła usunąć obawy Europy.

Darmstadt 23 lutego. Księcia Aleksandra Battenberga przywieziono do Darmstadtu z Paryża chorego na tyfus.

Wiedeń 23 lutego. Koło polskie odbyło dziś w południe pod przewodnictwem Grocholskiego posiedzenie, na którym uchwalono zezwolić na karno-sądowe ściganie posła Pattai'a (o obrazę honoru popełnioną przez skandaliczne zajście tego posła z p. Wrabetzem na kurytarzu przy sali obrad parlamentarnych). Następnie załatwiono porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia izby, mianowicie postanowiono, głosować w izbie za kredytem żądanym przez ministra wojny na organizacyę pospolitego ruszenia. Przy tej sposobności zdawała sprawozdanie deputacya koła polskiego wysłana do ministra wojny w celu wyjednania udziału dla galicyjskich przemysłowców w dostawach dla armji. Wymieniony minister dał przyrzeczenie »uczynienia, co tylko będzie możebnem«, jednakowoż nic pozytywnego nie powiedział, wskazując na trudności, mianowicie, że wymienione dostawy już zostały oddane pewnym konsorcyum. Sprawa więc stoi tak, że minister ma się starać za pośrednictwem intendantury wojskowej, żeby wymienione konsorcya odstąpiły dobrowolnie przemysłowcom galicyjskim pewną część dostawy wyrobów mianowicie szewskich i rymarskich. Rokowania z ministrem i intendaturą są jeszcze w toku. Mimo to podniesie kąło możliwie t. j. w pewnych warunkach sprawę tę podczas rozprawy jutrzejszej w izbie o kredycie ministra obrony krajowej.

Wiedeń 23 lutego. Maryan Langiewicz, były dyktator powstania polskiego z r. 1863, bawi obecnie we Wiedniu. Stoi w »Hotel de France«. Do Wiednia przyjechał z Konstantynopola.

Medyolan 23 lutego. Tu, w Liwornie i w Monte Carlo dało się dziś z rana uczuć dość silne trzęsienie ziemi.

Wiedeń 24 lutego. «Tagblat» donosi, z Berlina, że w Petersburgu robią przygotowania do podróży cara do Niemiec.

Rzym 24 lutego. Depretis odstąpił od missyi utworzenia nowego gabinetu.

Berlin 24 lutego. Reichstag został zwołany na dzień 3 marca, 352 wyborów wiadomych; rządowców 185, opozycyi 111, w tej 14 Polaków. Ściślejszych wyborów nastąpi 56, prócz tego 47 niewiadomych wyborów.

Sofia 24 lutego. Porta zerwała urzędowe rokowania z Zankowem.

Paryż 24 lutego. Wczoraj zrana silne trzęsienie ziemi w Toulon, Cannes, Avignon, Nizza, Mentone, w całej Provence, Riviere i Włoszech do Turynu i aż do Rzymu. W Nicei kilka domów zwalonych. W Mentonie kilku ludzi zabitych. W Cannes, Savona di Omarino oneglia dużo domów zwalonych, mnóstwo ludzi zabitych i rannych, ogromna panika.

Sofia 24 lutego. Porta mianowała komisarza dla Bułgaryi, który ma prowadzić dalej rokowania wprost z rządem bułgarskim.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

OGŁOSZENIA.

Zapowiedziawszy w prospekcie, że „przemysł i handel krajowy znajdzie w Kurjerze swego orędownika i obrońcę“ sądzimy, że dobrą wolę naszą najlepiej okażemy, jeżeli ją poprzemy czynem. Dlatego też, choć kilka biór anonsowych wiedeńskich zgłaszało się do nas z propozycyami dostarczania ogłoszeń, **postanowiliśmy nie przyjmować żadnych zagranicznych inseratów**, jako szkodzących przemysłowi i handlow krajowemu i reklamujących zazwyczaj nieuczciwą blagę i fuszerstwo. Spodziewamy się jednak, że nasi kupcy i przemysłowcy, w dobrze zrozumianym własnym interesie, za nasze dobrowolne zrzeczenie się tej części dochodów, jakiej żaden dziennik nie odrzuca, udzielą nam takiego poparcia, że nie będziemy żałowali strat poniesionych i nie będziemy zmuszeni uciec się do reklamowania firm zagranicznych. Od nich więc zależy utrzymanie Kurjera na tem odrębnem stanowisku.

Redakcya.

Cena ogłoszeń w „Kurjerze“: za wiersz petitowy lub za jego miejsce pierwszy raz **6** centów, za każdy następny zaś **4** centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po **1** złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 7go marca 1887 roku i dni następnych.

DYREKCYA ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO

NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

do dnia **31go grudnia 1885 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna** i **towary łokciowe** do dnia **31 sierpnia 1886 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane; stosownie do §. 22 statutu zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się dnia **7 marca 1887 r. i dni następnych o godzinie** 9½ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15.**

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do dnia 5go marca 1887 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów.

KSIĘGARNIA

K. BARTOSZEWICZA.

otrzymała na skład

USTAWĘ

o pospolitem ruszeniu

Cena 40 ct.

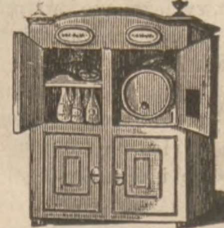
MASŁO

rozsyła codzień świeże w baryłkach

Netto 4 Kilo za 4 Zł.

franco za zaliczką

Zarząd dóbr
w Szczurowie.



Lodownie na piwo (Eiskeller), **Spiżarki**, **przybory dla straży ogniowej, oraz wszelkie roboty ślusarskie** poleca

F. Łazarski

9 (15) Tarnowie.

Cenniki na żądanie franco.

Najtańszy i najpraktyczniejszy

Kalendarz dla wszystkich

z RYCINAMI

wyszedł Nakładem księgarni

K. Bartoszewicza w Krakowie.

Cena **25** ct.

(z przesyłką **30** ct.)

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

Restauracya Turlińskiego w hotelu pod Różą Obiad na Piątek: rybna z łazankami, szczupak po żydowsku, beuf a là mode, cielęca z sałatą, kaszka po królewsku z sokiem, strudel z kapusty.

Mojemu aniołkowi. Za to żeś mnie nie odtrąciła, dziękuję Ci po tysiąc razy. Miłość Twoja jest jedynym jasnym promieniem mojego życia.

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damkich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Do wynajęcia każdego czasu mieszkanie przy ul. Batorego l. 25 (róg Karmelickiej), II. piętro, składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, kuchni, ganku oszklonego z wygodami, wyłącznie do użytku lokatora, schowania na III. piętrze, strychu wspólnego z jedną tylko partyą i dwóch piwnic.

Domek murowany (trzy pokoje, kuchnia ogródek) do sprzedania. Półwsie Zwierzynieckie 9.

Królowa H. Wolałbym zobaczyć i to nie na fotografii lecz w naturze, — śpiewać bowiem nie umiem i „dusza“ moja jest również nie śpiewająca.

On demande en mariage un jeune homme distingué pour une dame, jeune, jolie, bien elevèe et riche. — Connaissance par **A. de Theodorowicz, Leopol,** rue Czarnieckiego 24.

Pannie.. radzi się aby opuściła szkołę.

Dit. 54.

Chłopiec w wieku około lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi. — **może zaraz być umieszczonym w handlu korzennym J. Biernackiego w Bochni,** za listownem porozumieniem.

Krowa dobra na mleko w pierwszych dniach marca na ocieleniu, jest do sprzedania. Wiadomość ul. Garncarska Nr. 9.

Polka znająca się na gospodarstwie umiejąca szyć na maszynie poszukuje miejsca od 1 Marca. Wiadomość w Administracyi Kurjera.

Osoba w starszym wieku niemka mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, znająca się na gospodarstwie poszukuje miejsca od 1-go Marca. Może się zająć wychowaniem dwojga dzieci. Wiadomość Administracya „Kurjera“.

Osoba znająca się na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje miejsca we dworze. Bliższa wiadomość **ul. Grodzka L. 26, Marynowska.**

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 24 lutego.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115	50	116	25
Marki niemieckie	62	50	63	
20-frankówki za sztukę	10	05	10	15
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	103	25	104	50
4½% gal. pożyczka krajowa	94	—	95	50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99	50	100	50
Listy zastawne:				
4½% listy gal. banku krajowego	96	50	97	50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99	75	100	50
4½% „ „ „ „	98	75	99	60
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95	50	96	75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	92	50	93	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 4 56 lat	92	—	93	—
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	99	—	100	—
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	99	50	101	—
5% galic Banku Hipot. bez premii	98	—	99	25
Losy:				
Miasta Krakowa	16	50	17	50
„ Stanisławowa	27	—	28	50
Warszawa, d. 24 lutego 188[illegible]. Za 100 Rubli wart. imie[illegible] oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Zie[illegible] I. serye duże	100	50	101	25
4% listy likwidacyjne	93	50	94	25

Telegram:

Wiedeń, 24 lutego 1887.

Renta wspólna pap. opod. 79·— Akcye kredytowe 278·—, Dukaty 6·01.

Berlin, 24 lutego 1887.

Guldeny austryackie 159·40, ruble 184·20.

Relacya z targu zbożowego

z dnia 22 lutego.

Ceny za 100 kilogr. netto:

	od złr.	ct.	do złr.	ct.
Pszenica biała	9	40	9	60
„ czerwona	—	—	—	—
„ żółta	8	-	9	50
Żyto	6	75	6	90
Jęczmień	6	25	7	25
Owies	6	10	6	60
Kukurydza	—	—	—	—
Groch	—	—	—	—
Fasola	7	—	—	—
Rzepak	9	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—
„ czerwona	—	—	—	—

Dowóz mały, pokup żaden; z powodu różnicy opłaty za przewóz zboża wprost z Podwołoczysk lub Brodów poza Kraków, kupcy pomijają targ krakowski i korzystają z tej dla nich wynikającej korzyści.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 24 lutego 1887 r.

PARYŻANIN

Komedya w 3 aktach, Edmunda Gondinet'a.

OSOBY:

Brichanteau	Pan Lubicz.
Savourett	Pan Siemaszko
Fontaubett	Pan Feliksiewicz.
Fryderyk	Pan Janowski.
Gontrau	Pan Solski.
Pani Pontaubert	Pna Wojnowska.
Genowefa	Pna Kałużyńska.
Leontyna	Pna Ziembińska
Rózia	Panna Koźmin.

Rzecz dzieje się za naszych czasów: akt I i III w Paryżu, akt II w Montaubeau.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.